GRZYBKOWA BAJECZKA

W MAŁYM ZAGAJNIKU NA BRZEGU DĄBROWY
MIESZKA MAŁY LUDEK – LUDEK MAŚLACZKOWY
JUŻ OD RANA KĄPIĄ W ROSIE KAPELUSZE,
BŁYSZCZĄ SIĘ W SŁONECZKU – TO IM PRZYZNAĆ MUSZĘ.
A GDY DZIEŃ SIĘ KOŃCZY, TO BARDZO TROSKLIWIE
STRZEPUJĄ Z UBRANEK SOSNOWE IGLIWIE.
I ZNÓW OD ŚWITANIA WIZYT OCZEKUJĄ,
A GDY GRZYBIARZ PRZYJDZIE, W KOSZYK MU WSKAKUJĄ,
BO TO DLA MAŚLACZKA JEST ZASŁUGA DUŻA,
KIEDY SIĘ W ŚWIĄTECZNYM BIGOSIE ZANURZA.
STAŁA WIĘC RODZINKA W MCHU, OPODAL SOSNY.
CIESZYŁY SIĘ GRZYBKI, NASTRÓJ TRWAŁ RADOSNY.
AŻ TU NAGLE – CO TO? KTOŚ NA ALARM BIJE,
WYCIĄGAJĄ GRZYBKI, WIĘC KU GÓRZE SZYJE…
BO TŁUM BOROWIKÓW TRWOGĘ GŁOSI W LESIE,
ECHO ICH OSTRZEŻEŃ WIATR POŚRÓD DRZEW NIESIE.
SŁUCHAJĄ MAŚLACZKI I NIE WIERZĄ W SŁOWA,
BO JEŚLI TO PRAWDA – TRAGEDIA GOTOWA…
ALE CO SIĘ STAŁO? – PEWNIE ZAPYTACIE,
ZARAZ TEŻ ODPOWIEDŹ SZYBKO OTRZYMACIE.
JUŻ CAŁY ZAGAJNIK OBIEGŁA NOWINA,
ŻE SIĘ NA POLANIE KTOŚ RZĄDZIĆ ZACZYNA -
JAKIŚ ELEGANCIK W GARNITURZE BIAŁYM,
Z ŻABOTEM POD BRODĄ CAŁKIEM OKAZAŁYM,
W CZERWONYM CYLINDRZE, W BIAŁE KROPKI SPORE,
ZWANY WŚRÓD GRZYBIARZY ZWYKŁYM MUCHOMOREM.
A ZA NIM SIĘ TŁOCZĄ INNE MUCHOMORY,
RZECZ TO NIESŁYCHANA NIGDY – DO TEJ PORY…
LEDWIE SIĘ ZJAWIŁY, A STRACH WOKÓŁ SIEJĄ.
MYŚLĄ WIĘC MAŚLACZKI, GDZIE TEŻ SIĘ PODZIEJĄ.
- W INNYM LESIE TAKŻE DOBRZE NAM BYĆ MOŻE,
W KNIEI, PUSZCZY, BORKU NAWET DUŻYM BORZE.
I JAK POMYŚLAŁY – IDĄ SIĘ PAKOWAĆ,
LECZ NIE WSZYSTKIE GRZYBKI CHCĄ KAPITULOWAĆ.
GĄSKI MÓWIĄ ŚMIAŁO – MY TU ZOSTAJEMY!
I OD MUCHOMORÓW LAS URATUJEMY!
BOROWIKI DZIELNE TEŻ NA STRAŻY STOJĄ,
TYLKO RUDE RYDZE ODEZWAĆ SIĘ BOJĄ.
RZECZE WRESZCIE KANIA – A GŁOS TO ROZSĄDKU
- USTAWMY SIĘ BRACIA W JEDNYM, DŁUGIM RZĄDKU
JEŚLI MUCHOMORY ZOBACZĄ ZAPORĘ
MOŻE UCHRONIMY NASZ LAS JESZCZE W PORĘ.
I TAK JAK PRZEWIDZIAŁ TEN GRZYB MĄDRY, STARY
BRAKŁO MUCHOMOROM ODWAGI I „PARY”
PODDAŁY SIĘ PRĘDKO, NA ŚCIEŻKĘ WRÓCIŁY
I ZNIKNĘŁY SZYBKO – JAK SIĘ POJAWIŁY.
PODSKOCZYŁY RYDZE Z RADOŚCI DO GÓRY
- OSZCZĘDZONY ZOSTAŁ LOS NAM TAK PONURY…
ODTĄD JUŻ NA ZAWSZE CHCEMY WSPÓŁPRACOWAĆ,
BO GDY JEST NAS WIELU „ŚWIAT MOŻNA ZWOJOWAĆ”.

O ŚWICIE GRZYBIARZE DO LASU WRÓCILI
I JADALNE GRZYBKI W KOSZYCZKI WRZUCILI
NIE BOJĄ SIĘ GRZYBKI, WIĘC SMUTNEGO LOSU,
BO TRAFIĄ DO ZUPY, SOSU I BIGOSU.

COPYRIGHT © ADB 2026

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 23.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026